

Stasiewicz-Jasiukowa, Irena

"Kuligiem przez trzy stulecia", Magdalena Witwińska, Warszawa 1961 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/3, 439-440

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



rekty dane dotyczące systemów uprawy roli. Przyjmując bowiem czas odłogowania, aż do odzyskania przez glebę pełnej żyzności, autorka opiera się o przestarzałe już teorie W. Williamsa.

Monograficzne ujęcie tematu nie pozwoliło na dokonanie próby syntezy rolnictwa średniowiecznego, choć pewne uogólnienia zostały przeprowadzone. Wydaje się jednak, że te partie książki, a w szczególności zbyt szczupłe w stosunku do całej pracy zakończenie, można by było rozszerzyć, przez co zyskałaby ona dodatkową wartość. Bez tego tematyka techniki uprawy roli pozostaje jakby „sama w sobie” i trudno jest niekiedy uchwycić jej związek z najistotniejszymi przemianami gospodarczo-społecznymi polskiego średniowiecza.

Niezależnie od tych usterek należy w pełni podkreślić wysokie walory pracy dr Podwińskiej. Stwierdzając, że późniejsze badania wiele w jej tematyce powinny uzupełnić, prof. Gięsztor słusznie pisze we wstępie: „ma ona jednak szansę przez wiele lat służyć jako najgruntowniejsze i najobszerniejsze ujęcie tematu, jako punkt odniesienia dla innych badań historycznych w zakresie historii wsi polskiej i podstaw całego polskiego procesu historycznego”.

Rafał Łąkowski

Magdalena Witwińska, *Kuligiem przez trzy stulecia*. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1961, s. 305.

Wydaną w ramach *Biblioteczki popularnonaukowej Światowid* książkę M. Witwińskiej przeczytałam podczas kilkugodzinnej podróży w zatłoczonym pociągu właściwie „jednym tchem” i z dużą przyjemnością. Łączy ona bowiem w sobie dwie — nieczęsto, niestety, występujące w parze — zalety: jest napisana interesująco i przystępnie, a jednocześnie wskazuje na rzetelną wiedzę autorki, która ma ambicję utrzymania książki na odpowiednim poziomie merytorycznym, przekazując odbiorcom całe mnóstwo wiadomości z zakresu historii kultury materialnej, sztuki i obyczajowości oraz sięgając niejednokrotnie do historii techniki trzech stuleci — XVI, XVII i XVIII. Tak więc książkę tę może czytać odbiorca o różnych zainteresowaniach i na różnym poziomie — tym bardziej, że słabiej zorientowanemu czytelnikowi pomaga wstęp prof. Jana Pazdura, spełniający niejako funkcję historyczno-ideologicznego komentarza do utrzymanego raczej w tonacji „zabaw ucięśnych” *Kuligu przez trzy stulecia*. M. Witwińska postąpiła chyba słusznie, wstrzymując się w miarę możliwości od komentowania bogatych materiałów źródłowych ukazujących zainteresowania i rozrywki szlachty polskiej XVI—XVIII w. Opisane fakty są bowiem na ogół same przez się dostatecznie wymowne, by potrzebny był jakikolwiek odautorski komentarz — mogły on raczej osłabić wymowę autentyków. Toteż — zakładając, że publikacja znajdzie szeroki krąg odbiorców — wstęp J. Pazdura jest jak najbardziej celowy. Z drugiej strony jednak, czy autorka, usiłując wciągnąć czytelnika w autentyczny tok „zabaw ucięśnych” XVI—XVIII w., nie przeciążyła książki nadmierną liczbą cytatów? Tym bardziej, że sposób jej narracji, zabarwiony pogodną ironią, jest naprawdę bardziej komunikatywny od archaicznych tekstów, które z całą pewnością mogą nużyć mniej wyrobionego czytelnika, że szukającego przy tym w książce nastroju patyny wieków.

Publikacja składa się z dziesięciu rozdziałów; konstrukcja tekstu opiera się w zasadzie na podziale rzeczowym, tzn. każdy rozdział poświęcony jest określone-mu zagadnieniu, w ramach poszczególnych rozdziałów utrzymany jest natomiast układ chronologiczny. Mam wrażenie, że taka właśnie kompozycja pozwoliła zachować przejrzystość mimo wielkiej różnorodności materiałów. Są tu bowiem roz-

działy traktujące o historii kuligu i o roli pogładowego kształcenia młodzieży, o „kapłonach, indykach i figowych polewkach” oraz o „*pyrotechnica recreativa* i jej ucieśnościach”. Ten ostatni rozdział, najbardziej interesujący dla historyka techniki, a poświęcony dziejom umiejętności sporządzania i demonstrowania sztucznych ogni na przestrzeni trzech wieków, jest opracowany tak starannie, że stanowić może oddzielną rozprawkę z zakresu historii polskiej pirotechniki rozrywkowej. Z punktu widzenia historyka nauki warto także sięgnąć do części ósmego rozdziału zatytułowanej: *Książka doradza*.

O jedną rzecz natomiast mam do autorki wyraźną pretensję — o nierównomierne rozłożenie akcentów na poszczególne stulecia: wiek XVIII w porównaniu ze stuleciami poprzednimi potraktowany został wyraźnie po macoszemu. Właściwie dlaczego?

Żeby nie zakończyć recenzji akcentem krytyki, chciałabym podkreślić jeszcze jeden walor książki — właściwy dobór interesujących, niebanalnych ilustracji. Naprawdę warto zwrócić uwagę na tę estetycznie wydaną pozycję serii *Światowid* jako na przykład popularyzacji stojącej na wysokim poziomie.

Irena Stasiewicz

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”. *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu, 1582—1584*. Opracował Leszek Kukulski. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1962, s. 257, ilustr., mapa.

Relacja z podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu pierwszego ordynata nieświeskiego, od 1579 r. marszałka wielkiego W. Ks. Litewskiego (później, od 1604 r., wojewody wileńskiego), Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką”, nie tylko należała do najpoczytniejszych lektur staropolskich, lecz jest w ogóle jednym z najcenniejszych dzieł w całej europejskiej literaturze podróżniczej. Nie licząc wydań częściowych (rosyjskiego i francuskiego), *Podróż „Sierotki”* miała ogółem 14 wydań (pierwsze w 1601 r.), w tym 4 łacińskie i 2 niemieckie. Obecnie więc relacja Radziwiłła ukazuje się po raz piętnasty, a po polsku po raz dziewiąty.

Jeszcze i dziś jest ona źródłem wiedzy o Palestynie, Syrii i Egipcie XVI wieku, a przede wszystkim wiedzy o tamtejszej architekturze, o układzie stosunków politycznych i społecznych oraz folklorze. Radziwiłł opisuje przy tym nie tylko budowle związane z tradycją biblijną (co było zgodne ze świadomością historyczną epoki), lecz także zabytki architektury bizantyńskiej i gotyckiej, sakralnej i świeckiej. Wiele miejsca poświęcił „Sierotka” zabytkom starożytnego Egiptu. Trzeba pamiętać, że ordynat nieświeski był pierwszym Polakiem, który wszedł na szczyt wielkiej piramidy w Gizeh, opisał Sfinksa i zwiedził memficki nekropol.

Znaczenie relacji Radziwiłła m. in. dla poznania zabytków budownictwa podkreślił L. Kukulski w posłowniu do obecnego wydania. Nie zwrócił on natomiast uwagi na wartość tej relacji dla historii techniki morskiej, choć przecież znajduje się tam wiele różnych wiadomości technicznych o okrętach śródziemnomorskich (i statkach nilowych), o nawigacji, o pracy na okrętach itd.

Relacja Radziwiłła jest również cennym źródłem dla badań nad staropolską terminologią morską, wiele jest w niej bowiem technicznych nazw okrętów i innych terminów morskich, co zauważył już A. Brückner w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (niektórymi pożyczkami z tureckiego i arabskiego technicznego słownictwa morskiego, zawartymi w tej relacji, zajął się w 1950 r. w „Poradniku Językowym” prof. Ananiasz Zajączkowski).

Zygmunt Brocki